

ZDROWIA NA KOLEJNE KREACJE, BENEFISY

Prawie czterogodzinne spotkanie przyjaciół Henryka Błażejczyka na scenie i widowni Teatru Dramatycznego było kulminacją jubileuszu 55 lat pracy artystycznej, tego znanego, cenionego, wielokrotnie nagradzanego i oklaskiwanego płockiego aktora

Nie zabrakło dobrej zabawy, wzruszeń oraz prezentów z nakrętkami. Lubimy benefisy, które dodatkowo w Płocku mają swoją oryginalną tradycję, kultywowaną od czasów Teatru na Skarpie. Scenariusz jest zawsze podobny i niezawodny. Wspomnienia z udziałem znanych gwiazd i nieznanymi, ale nie mniej ważnych bliskich i dalszych znajomych, przeplatane są anegdotami, skeczami, minirecitalami, popisami recytacji i parodii. Wszystko spaja niebanalny konferansjer, obrazują zdjęcia i filmy, dopełniają oklaski i salwy śmiechu podglądającej przedsięwzięcie publiczności. W sobotni wieczór żadnego z tych elementów nie zabrakło, chociaż nie wszyscy wpisani na afisz goście, z różnych przyczyn, pojawili się osobiście. Możliwości współczesnej techniki pozwoliły jednak na spotkanie z Emilią Krakowską i Anną Seniuk, spojrzenie w oczy Kazimierza Kaczora i wysłuchanie listu Olgierda Łukaszevicza.

Henryk Błażejczyk urodził się w 1937 roku. Debiutował dwadzieścia lat później rolą Chłopaka od krawca w „Mieszczaninie szlachcicem” Moliere’a wystawionego w Warszawie przez... Komedie Francuską. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie (1961). Pracował w teatrach stołecznych: Współczesnym, Ludowym, Syrenie i Narodowym; krakowskich: Słowackiego i Starym oraz Śląskim w Katowicach.

Jest laureatem nagrody miasta Krakowa za rolę w „Mizantropie” Moliere’a, wystawionym na deskach Starego Teatru. W latach 1975-83 był spikerem Polskiego Radia i lektorem Telewizji Polskiej. W 1987 roku na wezwanie dyrektora Tomasza Grochoczyńskiego przyjechał wspomóc pracę płockiego zespołu. Przyjechał i osiedlił się w naszym mieście na sta-



Jubilat Henryk Błażejczyk na rękach Marka Konarskiego

le, kreując niezatarte wrażenia „Kołacji na cztery ręce”, umiejętnej frazy sędziego z „Pana Tadeusza” i niepowtarzalnej atmosfery „Dziadów” granych w płockiej katedrze. W 1997 roku odebrał Srebrną Maskę PTPT, a na początku XXI wieku, w plebiscycie lokalnej prasy, okrzyknięty został

najpopularniejszym aktorem z Tumskiego Wzgórza. Podczas obchodów tegorocznego Międzynarodowego Dnia Teatru odebrał Nagrodę im. Rajmunda Rembienińskiego, przyznaną od 2012 roku przez Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru.

Doskonałym spoiwem jubileuszowej gali okazał się aktor estrady i kabaretu Cezary Szczygielski, sypiący dowcipami, rozczulająco zagubiony w pomysłowej scenografii Marty Lichowskiej. Dopisały również gwiazdy. Grażyna Zielińska i Marek Mokrowiecki wystąpili w skeczu „Adeptka”. Andrzej Fedorowicz, aktor Teatru Kwadrat, przypomniał „Monolog o dobrej robocie” Marcina Wolskiego. Krystyna Jędrzejcka, której akompaniował syn Krzysztof Kozłowski, brawurowo wykonała parodie polskich piosenek i aktorek od Hanki Ordonówny poprzez Annę German, Bar-

barę Krafftównę, Igę Cembrzyńską i Irenę Santor. Prawdziwy show dał Stan Tutaj, a Andrzej Rosiewicz, po wiazance piosenek i anegdot, podarował jubilatowi swój estradowy amulet: wielką, czerwoną i połyskującą cekinami muchę.

Benefis rozpoczął się na dolnym foyer od wernisażu wystawy fotograficznej AKTOR, dokumentującej rolę teatralne Henryka Błażejczyka, a przygotowanej przez pomysłodawcę i głównego organizatora jubileuszu „zrobionego własnym sumptem” - Marka Konarskiego. Przyglądając się zdjęciom, przypomniałem sobie czerwcową noc 1991 roku podczas wizyty w Płocku Jana Pawła II. Odbył się wówczas specjalny pokaz „Jeremiasza” Karola Wojtyły w reżyserii Marka Mokrowieckiego, w niezwyklej scenografii ołtarza z ruchomymi figurami-aktorami oraz jedną z najbardziej wizyjnych scen płockiej sceny: kazania księdza Piotra Skargi w wykonaniu Henryka Błażejczyka. Mistyka, która zostaje w widzu na zawsze.

Nie sposób powtórzyć wszystkich wspomnień opowiadanych ze sceny. Niezwykłą chwilą była prezentacja rodziny i występ związanym nazwiskiem piosenkarki Danuty Błażejczyk. Na deser Elżbieta Jodłowska - twórczyni „Klimakterium” - monologiem ze spektaklu, śpiewem i tańcem rozbawiła publiczność do łez.

W 2001 roku oglądałem spektakl „Na czworakach” Tadeusza Różewicza w reżyserii Kazimierza Kutza w Teatrze Narodowym w Warszawie i nagle zobaczyłem, jak do Laurentego czołga się na wznak z odnaczeniem w rękach Henryk Błażejczyk (Pan I). Brawurowo dekoruje Ignacego Gogolewskiego, a groteskowa scena wywołuje aplauz. Muszę przyznać, że rzadko epizod nagradzany jest taką owacją.

Prawie czterogodzinne spotkanie przyjaciół Henryka Błażejczyka z koncertem gwiazd przeszło do historii. Pozostaną teatralne plakaty, programy, zdjęcia, nagrania filmowe, toasty i próba powtórzenia niezliczonych bon motów, żartów, docinek, gafi serdeczności. Wśród wielu życzeń składanych Henrykowi Błażejczykowi po 55 latach pracy na scenie i niemal ośmiu dekadach życia przebijają się tylko to jedno, życzenie zdrowia na kolejne sezony, kreacje, benefisy. ●

JAROSŁAW WANECKI

PREZES PŁOCKIEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ TEATRU